

## ŚWIADECTWO

Panu Profesorowi Tadeuszowi Wierzbickiemu zawdzięczam to, w czym jestem przydatny pracując na wyższej uczelni. Przyjął mnie do pracy. Nauczył uczyć studentów. Wdrożył do pracy badawczej. Inspirował w pracy naukowej. Swoim przykładem wyznaczał nam, zatrudnionym najpierw w Katedrze Finansów i Rachunkowości kierowanej przez prof. Eufemiusza Terebuchę, potem w Zakładzie Organizacji Przetwarzania Danych, następnie w Instytucie Cybernetyki Ekonomicznej i Informatyki, w końcu w Instytucie Informatyki w Zarządzaniu, normy postępowania w życiu akademickim.

Już na początku pracy w Politechnice Szczecińskiej w 1965 roku miałem zaszczyt publikować z Profesorem pierwszy wspólny artykuł *Nowa metoda ujęcia kosztów działalności obsługowo-naprawczej w transporcie samochodowym*, który był wynikiem badań podjętych przez nas w Instytucie Transportu Samochodowego w Warszawie. Nasza współpraca z tym instytutem zaowocowała wieloma innymi badaniami prowadzonymi przez nas przez wiele lat. Był to istotny wątek w mojej wieloletniej, ścisłej współpracy z Profesorem. Właśnie partnerskie relacje łączyły Profesora ze swoimi podwładnymi.

Pierwszorządne znaczenie w mojej współpracy z Profesorem miała jednak problematyka informatyki, zwłaszcza zastosowanie narzędzi informatyki w rachunkowości. W roku 1967 ukazuje się nasz wspólny artykuł w „Maszynach Matematycznych” zatytułowany *Rachunkowość w systemie elektronicznego przetwarzania danych*, a w 1972 roku na Zjeździe Katedr Rachunkowości w Jaszowcu duże zamieszanie spowodował nasz z Profesorem referat pt. *Rachunkowość w systemie informatycznym*. Przedstawiliśmy wyniki naszych badań nad wpływem komputerów na funkcjonowanie rachunkowości. Na początku referatu stwierdzamy, że „podjęcie badań przypadło na czas, kiedy bomba «I» już eksplodowała, kiedy komputer stał się najważniejszym narzędziem człowieka”. To już skłoniło jednego z wiodących profesorów do interpretacji „bomby I” jako bomby pierwszej, co rozbawiło jednych, a zażenowało drugich, dowodziło bowiem braku wiedzy informatycznej wśród profesury.

Zabawne wątki na tym zjeździe w Jaszowcu dopiero się zaczęły. Pisząc o rachunkowości, mówimy, że „król staje się nagi...”, pozbawiony bardzo bogatych

szat z epoki swojego największego splendoru”. W odpowiedzi na to w dyskusji inny z profesor dowodzi, że to nie dotyczy rachunkowości, która jest przecież rodzaju żeńskiego... Chcę przez to przypomnieć kolorystykę dość ekspresyjnych dyskusji, których nie obawiał się wywoływać Profesor (wówczas dopiero doktor), mający już ugruntowaną pozycję w środowisku. Rzykował narażeniem się wielu wpływowym, przyszłym swoim recenzentom.

Ciekawa była praca nad komputeryzacją rachunkowości PŻM pod kierunkiem Profesora. Współpraca Katedry Finansów i Rachunkowości z PŻM zaowocowała zafundowaniem zespołowi w składzie profesor Terebucha, dr Wierzbicki i mgr Dziedziczak rejsu na Wyspy Kanaryjskie i do Północnej Afryki. Odbył się on w październiku 1968 roku na małym (2 lub 3 tys. DWT) statku „Jelenia Góra”. W dwulóżkowej kabinie trzecia osoba (magistra oczywiście) spała na rozkładanym materacu, dokładnie słysząc westchnienia maszyn napędowych. Ale frajda była dotąd niespotykana. Samo podróżowanie było atrakcyjne. Marynarze mieli do nas szczególne odniesienie. Na mnie mówili „magisterek”, na profesora Wierzbickiego „doktorek”, a do profesora Terebuchy zwracali się panie inżynierze! Zawijaliśmy do portów w Casablance, Safi, Agadirze oraz Las Palmas.

W latach siedemdziesiątych XX wieku cały nasz zespół tak zwanej Wielkiej Czwórki (Antek, Zenek, Wojtek, Zygmunt) plus dwóch (Tadeusz Skraiński i moja skromna osoba) pod kierunkiem Profesora zajmował ważną pozycję wśród zespołów akademickich z całego kraju. W moim postrzeganiu była to głównie zasługa Profesora, który potrafił zintegrować zespół, wybrać odpowiednie obszary do zagospodarowania, łącząc naukę z praktyką. Sprawiedliwie dzielił apanaże. W trudniejszych sytuacjach uruchamiał sławny FOiK (Fundusz Omyłek i Krzywd)! Wzorowy Szef! Oczywiście w orbicie bezpośredniego oddziaływania Profesora było wtedy o wiele więcej osób: Jarek Skawiński, Leszek Dorozik, Maryla Hass-Symotiuk, Wojtek Bąkowski, Grzesiu Klonowski – jeśli dobrze pamiętam.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku Profesor sprzyjał działaniom „Solidarności”, utrzymywał zapał i popierał nas w ponurych latach stanu wojennego. Pomimo straty czasu na emigracji wewnętrznej niejednemu z nas udało się powiększyć dorobek naukowy i ruszyć z miejsca swoje awanse naukowe. Gdy więc przyszły trwałe przemiany w 1989 roku, Profesor stał się niekwestionowanym kandydatem na rektora Uniwersytetu Szczecińskiego. Od tego czasu minęło dwadzieścia lat, tak jakby jeden miesiąc, i tyle się wydarzyło, że nie potrafię teraz do tego się odnieść. Zawsze jednak będę pamiętał o Szefie – najlepszym

szefie w moim życiu – Profesorze Tadeuszu Wierzbickim. Dziękuję Ci Szefie za to wszystko w Twoje 80-lecie!

*prof. zw. dr hab. Ignacy Dziedzicak*  
Uniwersytet Szczeciński

